



## KSIĄŻKI NASZEGO DZIECIŃSTWA

### **Patrycja Stawarczyk**

Z czasów szkoły podstawowej przypominają mi się 3 książki, były to powieści Kornela Makuszyńskiego: „Szatan z siódmej klasy”, „Szaleństwa Panny Ewy”, „Panna z mokrą głową”. „Szatana...” uwielbiałam, ponieważ książki z kryminalistycznym wątkiem są mi bliskie. Książki z bohaterkami: Irenką i Ewą dodawały mi optymizmu w trudnych czasach dorastania, gdy w życiu nastolatków zdarzają się ciężkie chwile. Obie te książki każdemu poprawią humor. Obie są zabawne, wesołe ale i melancholijne, warte polecenia, nawet dla dorosłych.

### **Ewa Borowa**

Książką, którą najbardziej pamiętam z czasów dzieciństwa (nastoletnich), jest „Jezioro Osobliwości” Krystyny Siesickiej. To książka o młodości i dla młodości. Autorka porusza wiele ważnych tematów, fabuła składa się z kilku wątków. Porusza ona sprawy, z jakimi często stykają się dorastający ludzie - pierwsze miłości, problemy w szkole, rozpad małżeństwa rodziców, przyjaźń i zazdrość. Narracja w większości obejmuje zapiski w pamiętniku Marty, głównej bohaterki. Wielokrotnie do tej książki wracałam, przeczytałam ją chyba z 10 razy.

### **Renata Czelný-Kawa**

Moje dzieciństwo kojarzy mi się z dość nietypową pozycją książkową. Jako osoba wesoła, lubiłam zawsze czytać humorystyczne powieści. A jeżeli zawierały jeszcze w sobie jakąś tajemnicę, wątek detektywistyczny, to już była dla mnie pełnia szczęścia! Książka, którą zawsze będę wspominać z uśmiechem na ustach, to „Lesio” Joanny Chmielewskiej. Uwielbiałam wszystkie pozycje tej autorki, ale to właśnie „Lesio” rozbawił mnie do łez!

### **Renata Hofbauer**

W czasach szkolnych najbardziej interesowała mnie literatura przygodowa (dużo akcji, wątek romantyczny oraz wiele zwrotów akcji). Mową ulubioną książką, którą przeczytałam kilkakrotnie, był „Robin Hood” autorstwa T. Kraszewskiego. Kolejną książką, którą przeczytałam w dzieciństwie i ma dla mnie wartość sentymentalną, jest „Lassie, wróć!”. Otrzymałam ją za bardzo dobre wyniki w nauce w 2000 roku. Zachęcam do czytania różności, nawet w oryginalnych językach (np. in English).

## **Dorota Jabłońska-Kocela**

Moje dzieciństwo wypełnione było książkami i nie mam jednej ulubionej. Tych ukochanych, które czytałam nie raz, a wiele razy, jest dużo. Pierwsze tytuły, które przychodzą mi na myśl, to *Łowcy wilków* i *Szara Wilczyca* Jamesa Olivera Curwooda. Przeczytałam chyba wszystkie książki tego autora, bo zafascynowało mnie twarde życie traperów i surowa przyroda północnej Kanady i Alaski. Curwood opisywał ją w fenomenalny sposób. Bardzo polecam wszystkie jego książki. Do tego nurtu należą też *Biały Kiel* Jacka Londona czy *Winnetou* Karola Maya. Poznałam te tytuły dzięki mojemu tacie, który sam - nocami, z latarką pod kołdrą - czytał je w dzieciństwie. To takie książki „dla chłopaków”, ale oczywiście nie tylko. Są przygodowe, chwilami brutalne, dzięki nim zaczęła się moja miłość do psów. Dziewczynkom z kolei bardzo polecam *Czary Marigold* i *Janę ze Wzgórza Latarni* autorstwa Lucy Maud Montgomery oraz cały jej cykl - czyli 10 książek - o Ani Shirley, z którego najchętniej sięgałam (i nadal czasem sięgam) po *Opowieści z Avonlea*. Te książki podsunęła mi mama, to bardziej „dziejczęca” literatura. Dały mi one wiele - Marigold pokazała, jak nigdy się nie nudzić, a Jana nauczyła wiary w siebie. Jako kilkulatka uwielbiałam *Księżyc nad Warszawą* Hanny Łochockiej (wciąż tak samo zachwyca mnie przepiękna ilustracja nocy niosącej księżyc pod pachą), małe książeczki z serii *Poczytaj mi, mamo* i *Bajka filmowa*, a także *101 dalmatyńczyków* Dodie Smith i *Chatkę Puchatka* Alana Alexandra Milne. Te tytuły z dzieciństwa pamiętam najlepiej, jest ich mnóstwo, bo czytałam dużo i dużo mi czytano, zanim się tego nauczyłam. Wszystkie wymienione powyżej książki i wiele, wiele innych mam nadal i zostaną ze mną na zawsze. Dziś wiem, że bez nich moje dzieciństwo byłoby pozbawione czegoś absolutnie wyjątkowego, a ja byłabym innym człowiekiem.

## **Beata Juszcak**

W dzieciństwie czytałam bardzo dużo i tak zostało mi do dzisiaj. Bardzo ciężko znaleźć jedną ulubioną książkę. Pamiętam, że gdy w szkole omawialiśmy lekturę „Ania z Zielonego Wzgórza”, to tak bardzo pochłonęła mnie historia małej, rudej dziewczynki, że przeczytałam całą serię i jeszcze inne książki Lucy Maud Montgomery. Do dzisiaj lubię czasami powrócić do fragmentów tej lektury.

Później poznałam książki Agathy Christie oraz serię „Sherlock Holmes” Arthura Conana Doyle’a. Do tej pory lubię książki, w których jest pełno tajemnic i zagadek.

## **Renata Nowak**

Czy przeziębienie może kojarzyć się z książką? W moim przypadku, tak. Przez wiele lat, gdy byłam chora, gdy oczy łzaawiły, a w nosie kręciło, sięgałam po książkę z dzieciństwa. Przenosiłam się na tropikalną wyspę i towarzyszyłam rozbitkowi zmagającemu się z codziennością. Oczywiście, mówię o powieści *Robinson Kruzo*e napisanej przez Stanisława Stąpfla na podstawie oryginału Daniela Defoe.

Dlaczego właśnie ta książka zapadła mi w pamięć? Do końca nie wiem. Może dlatego, że jest o samotności, której każdy z nas nieraz doświadcza i o przyjaźni, której każdy z nas głęboko pragnie. Do dzisiaj nie wybaczyłam autorowi, że uśmiercił Piętaszka...

## **Agnieszka Rzepka**

Mam trzy książki, które wspominam bardzo miło i które czytałam moim trzem córeczkom.

### **1. Jadwiga Korczakowska „Bułeczka”**

Opowieść o dwóch dziewczynkach wychowanych w różnych środowiskach. Bronia, zwana Bułeczką przez pyzate policzki i wieczny uśmiech na twarzy, ma 8 lat, pochodzi ze wsi. Jest sierotą i mieszka z przybraną babcią. Pewnego dnia okazuje się, że ma zamieszkać u dalszej rodziny w mieście. Wujostwo ma córkę, Wandzię, która początkowo nie bardzo jest zadowolona z nowego domownika. Dla Buni życie w mieście nie jest łatwe, bywa zagubiona, roztargniona, bardzo tęskni za babcią. Z biegiem czasu dziewczynka przyzwyczaja się do nowej sytuacji. Bronia i Wandzia zbliżają się do siebie i wkrótce rodzi się między nimi nić przyjaźni.

### **2. Jadwiga Korczakowska „Spotkanie nad morzem”**

To opowieść o przyjaźni, jaka potrafi połączyć dwie całkiem obce dziewczynki, różniące się pod każdym względem, ale obie równie samotne. Danusia, spędzając wakacje u przybranej ciotki - Ady Rudzkiej - przez przypadek trafia do chaty Budziszów, którzy wychowują Elżę jak własną wnuczkę. Obie zaczynają spędzać ze sobą coraz więcej czasu, wyruszając w wyprawy po lesie, bawiąc się na plaży, brodząc w wodzie, jednocześnie wpadając w kłopoty. Jednak nieuchronnie zbliża się czas rozstania, ale jak się okazuje te wakacje odmieniają losy obu z dziewczynek, a łzy pożegnania przemieniają się w radość i nadzieję na lepsze jutro.

### **3. Astrid Lindgren „Dzieci z Bullerbyn”**

Czytałam kilka razy. Lasse, Bosse, Lisa, Olle, Britta i Anna to wyjątkowa paczka. Trudno im na dłuższą metę bez siebie wytrzymać, choć wiadomo, że czasami zarówno dziewczynki, jak i chłopcy mają swoje własne pomysły na zabawę. A bawić się w Bullerbyn można praktycznie przy każdej okazji.

Ja też mieszkałam w małej wiosce (no, trochę większej niż Bullerbyn), również miałam zgraną paczkę i podobne pomysły. Nigdy się nie nudziłyśmy, ciągle mieliśmy coś do roboty...

## **Joanna Ślązak**

Moje gusta czytelnicze ukształtowały się już w czasach nastoletnich. Zarówno wtedy, jak i teraz, najbardziej lubiłam opowieści pełne przygody, tajemnic i zagadek. Bardzo ciężko jest mi wybrać jedną ulubioną książkę, ale chętnie podzielę się moimi dwiema ulubionymi seriami, którymi zaczytywałam się będąc w szkole podstawowej. Pierwsza z nich to seria o Panu Samochodziku autorstwa Zbigniewa Nienackiego. Uwielbiałam każdą z tych książek – połączenie wiedzy historycznej z postacią muzealnika - detektywa, rozwiązującego tajemnicze zagadki i jeżdżącego wyjątkowym samochodem - starym gruchotem o silniku Ferrari, umiejącym pływać po wodzie! Polecam Wam wszystkie - chociaż najbardziej chyba lubię spotkanie Pana Samochodzika ze skarbem Templariuszy. Druga serią, którą czytałam namiętnie, były „Przygody Trzech Detektywów”. Mają one kilku autorów, ale wszystkie sygnowane są nazwiskiem Alfreda Hitchcocka. I jak przystało na mistrza suspensu, nie ma moim zdaniem lepszych książek detektywistycznych, niż te! Jeśli jeszcze nie czytaliście żadnej z nich, polecam – możecie zacząć od pierwszej z serii: „Tajemnica Zamku Grozy”. Jeśli Wam się spodoba, to przed Wami wiele przygód, gdyż seria liczy 42 tytuły. Ja przeczytałam wszystkie, wiele z nich wielokrotnie 😊